

# Urszula Michalak

---

## Racjonalne poznanie rzeczywistości

---

Łódzkie Studia Teologiczne 6, 87-97

---

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

URSZULA MICHALAK  
urszulanka SJK

## RACJONALNE POZNANIE RZECZYWISTOŚCI

Poszukiwania prawdziwych i zadowalających odpowiedzi na pytania wyrażające z ludzkiej natury są wyrazem tych pragnień człowieka, których realizacja jest rozwiązaniem owych odwiecznych dylematów drążących wciąż ludzki umysł i serce. Człowiek pragnie dotrzeć do takich regionów rzeczywistości i zgłębić ukryte tam prawdy, które stanowią klucz bądź rozwiązanie fundamentalnych życiowych zagadnień. Ostatecznie sprowadzają się one do problemu istnienia; istnienia świata i jego przyczyny. Na własny, osobisty użytek, czasem nie do końca świadomie, w spontanicznej refleksji wkracza na drogę, która wiedzie do odkrycia rzeczywistości w jej najgłębszych pokładach. Pierwsze kroki w poszukiwaniu prawdy człowiek stawia na gruncie przedfilozoficznym. Chodzi tu o nawiązanie pierwszego kontaktu z realnie istniejącym światem<sup>1</sup>, o poznanie tylko powierzchniowe, niemniej będące już zetknięciem się z bytem realnie istniejącym, tożsamym ze sobą i nie podzielonym wewnątrz na „siebie i nie siebie”. Człowiek pozostaje do świata w relacji poznawczej przez całe życie do tego stopnia, iż mówi się, że poznanie jest sposobem bycia człowieka w świecie<sup>2</sup>.

Doświadczenia nagromadzone w poznaniu spontanicznym stają się punktem wyjścia w poszukiwaniach filozoficznych rozwiązań problemu istnienia. Boddźcem wywołującym poznanie przedfilozoficzne jest rzeczywistość, wszystko to, co człowieka otacza. Ów bodziec daje impuls aktom poznawczym, które dzieją się w początkowym stadium rozwoju człowieka zupełnie poza kontrolą świadomości, a później również w jakimś stopniu bez jej udziału. Człowiek jako byt potencjalny nigdy nie jest autorem aktów w pełni doskonałych. Podobnie świadomość poznawcza człowieka w miarę jego rozwoju staje się coraz wyższa, niemniej w życiu ludzkim nie osiąga pełni doskonałości. Zawsze jest naznaczona cieniem ja-

<sup>1</sup> Por. M. A. Krąpiec, *U podstaw rozumienia kultury*, Lublin 1991, s. 27.

<sup>2</sup> Por. tamże, s. 36–53; I. Dec, *Transcendencja człowieka*, s. 103; W. Dłubacz, *O kulturę filozofii*, Lublin 1994, s. 61–62.

kiegoś braku. Ale nawet najbardziej cząstkowa i mglista, nie uświadomiona w pełni refleksja dotycząca tego wszystkiego, na co człowiek patrzy, co słyszy, czego doświadcza, staje się załącznikiem, z którego z nieodpartą siłą rodzą się najważniejsze i zawsze aktualne dla człowieka pytania<sup>3</sup>.

Afirmacja istnienia świata dostępnego empirycznemu poznaniu, jak również afirmacja własnego osobowego istnienia, a także refleksja nad ludzką sytuacją życiową i osobistymi przeżyciami, budzą problemy i pytania, które stają się treścią ludzkiej egzystencji, wiążąc się istotowo z osobowym życiem indywidualnym bądź społecznym. Z tej racji towarzyszą człowiekowi nieustannie.

Człowiek przekonuje się szybko, iż świat empirycznie dany i osobiste przeżycia, które prowadzą do refleksji nad jego sytuacją życiową, rodzą problemy, których nie jest w stanie rozwiązać żadna z nauk szczegółowych<sup>4</sup>. Zafascynowany dzisiejszą rewolucją naukowo-techniczną, zmęczony tempem życia nie przestaje interesować się bytowym aspektem rzeczywistości oraz szukać ostatecznych racji świata i zrozumienia sensu życia. Jednocześnie wie, iż nie zdoła dokonać tego w ramach poznania czysto naukowego<sup>5</sup>.

Historia myśli ludzkiej dowodzi, że próby naukowych odpowiedzi na fundamentalne problemy wyrastające z natury człowieka, a dotyczące początku i kresu istnienia, nigdy nie docierały i nie docierają do rdzenia tychże problemów. Wyniki tych badań zawsze okazywały się nie zadowalające. „Przyczyną tego stanu rzeczy jest przeświadczenie o istnieniu problemów tak głębokich, że ich rozwiązanie nie można żądać od nauk ścisłych”<sup>6</sup>. Zarówno nauki przyrodnicze, jak i humanistyczne badają tylko określoną dziedzinę rzeczywistości, pewny jej wycinek. Jedynie pod adresem tego „fragmentu” świata kierują określone pytania, ujmują go na tyle, na ile pozwalają go ująć metody badawcze.

Każde konkretne poznanie naukowe, które ujmuje rzeczywistość jedynie w określonym, jemu właściwym aspekcie, dysponujące określonymi metodami badawczymi natrafia na takie nieprzekraczalne dla niego granice, wobec których musi skapitulować, ustąpić. Tych granic nauka nie jest w stanie przekroczyć za żadną cenę. Jej aspiracje dotarcia do problemów wyrastających z natury człowie-

<sup>3</sup> Por. M. A. Krąpiec, *O rozumienie filozofii*, Lublin 1991, s. 7–11: „Zdrowy rozsądek stanowi nie tylko bazę dla rozwoju poznania naukowego, ale także dla samej filozofii. W zdroworozsądkowym poznaniu mieści się i problematyka naczelnych pytań, i treść pierwszych i naczelných zasad bytu i poznania”, s. 11.

<sup>4</sup> Por. S. Kamiński, Z. J. Zdybicka, *O sposobie poznania istnienia Boga*, „Znak” 16 (1964), s. 635–661; M. A. Krąpiec, *Poznawalność Boga w naukach szczegółowych i w filozofii*, „Znak” 11 (1959), s. 564–577; Z. J. Zdybicka, *Naukowy obraz świata materialnego a problem poznania istnienia Boga*, ZN KUL 11 (1968) 2, s. 15–26.

<sup>5</sup> Por. S. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1981, s. 280; S. Kamiński, Z. J. Zdybicka, *O sposobie poznania...*, s. 635–661; M. A. Krąpiec, *Poznawalność Boga...*, s. 564–577; Z. J. Zdybicka, *Naukowy obraz świata...* s. 15–26.

<sup>6</sup> R. Vancourt, *Myśl współczesna a filozofia chrześcijańska*, przekł. W. Sukiennicka, Warszawa 1966, s. 21.

ka stają się próżnym trudem, który z góry skazany jest na jałowość nie przynoszącą żadnych owoców. „Każda nauka posługuje się więc własną aparaturą pojęciową, wypracowuje też własne metody, które najlepiej służą do badania i wyjaśniania danego wycinka rzeczywistości, a nie są dostosowane do analizy rzeczywistości w innym aspekcie”<sup>7</sup>, z natury swej nie ujmują jej całościowo, łącznie z sięganiem do korzeni istnienia.

Tam gdzie kwestie dotyczą istnienia w ogóle nauka okazuje się bezradna, wobec problemu egzystencji musi zamilknąć. „Nauka może nam wiele wytłumaczyć w świecie i może kiedyś wytłumaczyć nam nawet wszystko, czym świat zjawisk jest. Ale dlaczego cokolwiek w ogóle jest, czyli istnieje, nauka nie wie i właśnie dlatego nawet nie może postawić tego pytania”<sup>8</sup>.

Ostatecznie żadna nauka nie daje poznania bytu jako bytu i nie wyjaśnia jego przyczyny. Aby mogła ona podejmować badania musi *a priori* założyć realne istnienia bytu, zatem musi przyjąć wiele tez z ontologii i filozofii poznania.

Jednocześnie bez założenia, że byt istnieje, nie byłaby możliwa żadna nauka. Nauka bowiem może tylko stwierdzić fakt istnienia, natomiast nie potrafi dać ostatecznego wyjaśnienia tego faktu. Nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, dlaczego istnieje coś, co istnieć nie musi<sup>9</sup>.

Zatem pytania dotyczące początku i końca istnienia, sensu i celu życia ludzkiego, a także jego cierpienia i kłopotów, z którymi człowiek boryka się na co dzień, aż wreszcie śmierci, zarówno innych jak i jego samego, nie znajdują pełnej odpowiedzi na gruncie żadnej szczegółowej nauki. Dotarcie do tych rejonów tajemnicy, która rzuca jasne światło na powyższe problemy jest dla nauki niemożliwe. Należy stwierdzić, że jeżeli nauka w ogóle dociera do takich pytań, to w tym momencie kończy się jej zadanie, a zaczyna się zadanie dla filozofii.

Dzieje myśli ludzkiej znają różne systemy i kierunki filozoficzne, zatem narzuca się pytanie, na gruncie jakiej filozofii możliwe jest rozwiązanie problemu istnienia rzeczywistości, co w rezultacie pociąga za sobą problem istnienia źródła wszystkiego, co jest., Aby odpowiedzieć bowiem, na powyższy problem potrzeba odpowiedniej filozofii, w ramach której można by poprawnie postawić zagadnienie istnienia i jego źródła oraz trafnie je rozwiązać, a także ocenić epistemologicznie i metodologicznie całość operacji.

Niewątpliwie problemy istnienia świata i jego przyczyny, pociągają za sobą szereg egzystencjalnych pytań, obecnych w każdej filozofii. Niemniej nie zawsze są one właściwie formułowane i nie zawsze znajdują odpowiedni grunt filozoficzny do trafnego i pełnego rozwiązania ich. To punkt wyjścia refleksji na temat istnienia decyduje o charakterze odpowiedzi na pytania dotyczące istnienia bytu.

<sup>7</sup> Z. J. Zdybicka, *Naukowy obraz świata ...*, s. 15–26.

<sup>8</sup> E. Gilson, *Bóg i filozofia*, przekł. M. Kochanowska, Warszawa 1988, s. 119.

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 280.

Poszukiwanie odpowiedzi na problemy, o których mowa, może dokonać się na gruncie filozofii, związanej jest z mądrościowym rozumieniem samej rzeczywistości. Owe mądrościowe rozumienie wyraża się w tym, iż filozofia „stanowi racjonalne poznanie bazowe i zarazem poznanie wieńczące”<sup>10</sup>. Co oznacza, że na gruncie tejże filozofii wypracowuje się rozumienie samej rzeczywistości jako rzeczywistości, czyli rozumienie bytu, owego podstawowego elementu rzeczywistości, jak również wypracowuje się pierwsze i naczelnne zasady tworzące racjonalne podstawy naukowego, w sensie racjonalnego, filozoficznego poznania<sup>11</sup>.

Zatem skuteczne poznanie rzeczywistości wiąże się z metodą metafizyki. Jedynie w obrębie metafizyki egzystencjalnej można prawidłowo stawiać problemy, które dotyczą istnienia bytu, jego ostatecznych uwarunkowań oraz ogólnego i wciąż obecnego problemu: dlaczego coś w ogóle istnieje? Tylko filozofia, która nie zajmuje się wycinkiem jakiejś rzeczywistości, ale tłumaczy cały świat, wszystko co jest bytem, może skutecznie wyjaśnić problem istnienia, a w szczególności źródła istnienia.

To właśnie klasyczna filozofia realistyczna, której fundamenty wznosił św. Tomasz z Akwinu, bazując na wielkich odkryciach myśli jego poprzedników. Filozofia ta dotyczy bytu, czyli całej rzeczywistości, bada ją pod kątem tego, że jest, że istnieje. Tylko prawidłowa odpowiedź na pytanie: dzięki czemu coś istnieje, co samo z siebie nie stanowi przyczyny swego istnienia, dzięki jakiemu czynnikowi rzeczywistość jest rzeczywistością, dzięki czemu coś jest bytem, pozwala na właściwe ujęcie i rozwiązanie problemu istnienia świata rozumianego najszerzej. Tę możliwość daje filozofia św. Tomasza<sup>12</sup>.

Zrozumienie sensu istnienia świata i człowieka, ich początku i trwania stanowi rozwiązanie owego najstarszego, a zarazem wciąż aktualnego pytania, które jest nieodłącznym towarzyszem ludzkiego losu, a jednocześnie niemiłkającym problemem filozoficznym, którego rozwiązanie zależy, jak już wspomniano, od przyjętego systemu filozoficznego.

Jedynie klasyczna filozofia bytu, jako ta która odczytuje rzeczywistość i ją wyjaśnia w świetle ostatecznych uzasadnień, jest najbardziej naturalnym, a przez to właściwym terenem, na którym może być formułowany i rozwiązywany problem istnienia<sup>13</sup>. Również na gruncie tej filozofii możliwe jest spełnienie warun-

<sup>10</sup> Tamże, s. 47.

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 47; M. A. Krąpiec, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin 1985, s. 54–58. Chodzi tutaj o poznanie rzeczywistości od strony ostatecznych uzasadnień, od strony pierwszych zasad bytu i myśli, czyli filozoficznie pojętej zasady tożsamości, niesprzeczności i racji bytu. Zasady te wyrażają pierwsze intelektualne uświadomione intuicje bytu.

<sup>12</sup> Por. A. Maryniarczyk, *Tomizm – Dlaczego?*, Lublin 1994, s. 11–29; S. Swieżawski, *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Kraków 1983, *Aktualność św. Tomasza*, red. G. Brazzola i in., przekł. L. Rutowska, Warszawa 1975; E. Gilson, *Tomizm, Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, przekł. J. Rybałt, Warszawa 1960.

<sup>13</sup> Por. M. A. Krąpiec, *Metafizyka...*, s. 27–72; Z. J. Zdybicka, *Doświadczenie ludzkie...*, s. 5–13; A. Maryniarczyk, dz. cyt., s. 11–29.

ków komunikatywności poznania istnienia, sprawdzalności zdobytej wiedzy i jej kontrolowalności. Owa wciąż obecna w człowieku zagadka dotycząca istnienia świata i jego własnej egzystencji, która dotyka go na co dzień, nieraz zaś bardzo boleśnie, staje się w pełni rozwiązywalna jedynie na gruncie klasycznej filozofii realistycznej.

Jednocześnie owa filozofia bytu, metafizyka, która zna takie metody badawcze, iż zdolna jest ogarnąć całą rzeczywistość w aspekcie istnienia, jest jedynie właściwym gruntem, na którym wyrasta filozoficzna teoria człowieka<sup>14</sup>. Zarazem metafizyka, jak również antropologia filozoficzna, zbudowana na kanwie klasycznego rozumienia rzeczywistości, wyjaśniają istnienie świata i człowieka w świetle przyczyny ostatecznej i wskazują na takie źródło i cel tego istnienia, którego negacja byłaby negacją całej rzeczywistości. Natomiast afirmacja istnienia owego źródła i celu jest jedynym uniesprzecznieniem i usensowieniem wszystkiego, co istnieje. „Metafizyka zatem jest poznaniem uzyskanym przez naturalnie transcendentny rozum (czyli rozum, o ile posługuje się powszechnymi zasadami bytu i myślenia) szukający pierwszych i jedynych uniesprzeczniających czynników tego, co istnieje, a co zapoczątkowane jest nam dane w empirycznej intuicji świata materialnego”<sup>15</sup>.

Podstawowym ludzkim działaniem jest poznanie. Stanowi ono zasadniczy i rozpoznawalny znak charakteryzujący człowieka, w nim bowiem człowiek spełnia się jako człowiek. Treści, do których dotarł człowiek w akcie poznania, wyciskają piętno na wszystkich jego osobowych przeżyciach, zachowaniach oraz szeroko pojętej twórczości. Poznanie ludzkie zaczyna się od kontaktu ze światem realnie istniejącym. Każdy żyjący człowiek ma kontakt poznawczy zarówno ze światem materialnym, jak i światem osób. W ten sposób zdobywa informacje o rzeczywistości. Przyswaja sobie i interioryzuje zastany świat. Gromadzi wiadomości potrzebne do prowadzenia ludzkiego życia: „Bez poznania nie jest możliwe żadne osobowe zareagowanie na otaczającą nas, zastaną rzeczywistość”<sup>16</sup>.

Rzeczywistość jest dla człowieka niejako źródłem, z którego czerpie on potrzebny „materiał” do rozwoju intelektu i jednocześnie stanowi ona bazę, na której ugruntowują się ludzkie sprawności poznawcze. Bez kontaktu poznawczego z rzeczywistością człowiek nie ukształtowałby siebie na ludzką miarę. „Intelekt nasz będący pierwiastkiem umysłowo poznawalnym w akcie zgasłby, gdyby nie znalazł w tym świecie, w jakim się znajdujemy, pokarmu dla siebie. A znaleźć go może tylko w rzeczywistości podpadającej pod zmysły”<sup>17</sup>.

Rzeczywistość, to, co stanowi naturalne środowisko człowieka, jest koniecznym warunkiem, by rozbudzić specyficznie ludzkie czynności. W pierwszym akcie poznawczym człowiek nic nie wie o sobie jako podmiocie poznającym. Ma

<sup>14</sup> Por. S. Swieżawski, *Problem filozoficznej teorii człowieka*, „Znak” 11 (1959), s. 698–713.

<sup>15</sup> M. A. Krąpiec, *Metafizyka...*, s. 58; por. A. Maryniarczyk, dz. cyt., s. 13–15.

<sup>16</sup> Tamże, s. 62.

<sup>17</sup> E. Gilson, dz. cyt., s. 309.

on jedynie świadomość istnienia rzeczy, natomiast wszystkie akty poznawcze są wtórne, nabudowane jak gdyby na fakcie istnienia rzeczywistości. W tej pierwszej fazie poznawczej człowiek poznaje nie dlatego, iż chce poznać, gdyż podjął decyzję, która determinuje go do poznania, ale poznaje ponieważ rzeczywistość niejako zmusza go do tego, zatem poznaje to, co jest i stanowi najbliższe naturalne jego środowisko. Istniejące środowisko pobudza go do poznawania.

Zatem w nieświadomionych jeszcze aktach człowiek skierowuje się ku światu obiektywnemu w poszukiwaniu takiego czynnika, dzięki któremu to, z czym się styka i co poznaje, jest zrozumiałe, daje ująć się intelektualnie, jest inteligibilne<sup>18</sup>, chociaż on jeszcze nic nie wie o tej podstawowej zasadzie bytu.

Ludzkie poznanie występuje zarówno w porządku zmysłowym, jak i intelektualnym, jego struktura ma dwie strony: cielesną i duchową. Człowiek poznaje, gdy patrzy na rzeczywistość, słucha jej, dotyka, obserwuje, ale także gdy reflektuje, wyobraża sobie, konstruuje w myśli „coś”, co poznał zmysłowo, gdy przetwarza otrzymane od świata informacje. Zmysłowe poznanie dostarcza człowiekowi wiedzy na temat danego przedmiotu, który dostrzega i obserwuje. Stanowi ono pierwszy krok i fundament, na którym wznosi się potężny, pozostający w ciągłej budowie, gmach ludzkiej wiedzy. Wykorzystując bowiem „materiał” zdobyty w kontakcie ze światem danym bezpośrednio i „dostarczonym” przez zmysły dochodzi człowiek do poznania intelektualnego o strukturze duchowej. „[...] Życie umysłowe dokonuje się poprzez narządy zmysłowe, a więc za pośrednictwem czegoś, co jest cielesne, ale chodzi o to, że jest ono zależne, że wypływa genetycznie, wywodzi się z całego materiału, który zbieramy poprzez nasze wrażenia zmysłowe”<sup>19</sup>.

W zmysłowym poznaniu nie ma czystego, tylko zmysłowego przeżycia poznawczego; ale w przeżyciu zmysłowym jest również rozumienie rzeczy poznawanej. Jest zatem rozumowe, czyli intelektualne poznanie rzeczy, którą przede wszystkim ujmują zmysły. Świat, który stanowi środowisko ludzkiego życia, nie zawiera w sobie niejako w stanie czystym tego, co człowiek poznaje intelektualnie. Ludzkie poznanie jest tak niedoskonałe, iż bezpośrednio, wyłącznie umysłowe ujęcie poznawalnych przedmiotów jest człowieka całkowicie niedostępne. Niemniej, zdaniem św. Tomasza, człowiekowi przysługuje poznanie umysłowe, nieorganiczne i istotowo różniące się od zmysłowego. Jest to najważniejsze, dostępne człowiekowi w porządku przyrodzonym poznanie, które w pewien sposób zbliża człowieka do świata bytów stworzonych stojących w hierarchii stworzeń wyżej niż człowiek<sup>20</sup>. Nie da się sprowadzić poznania zmysłowego do poznania intelektualnego i odwrotnie; między tymi dwoma sposobami poznania istnieje

<sup>18</sup> O inteligibilności bytu jako podstawy transcendentalnej relacji przyporządkowania bytu do intelektu, co wyraża zasada racji bytu, pisał M. A. Krąpiec, *Metafizyka...*, s. 163–176.

<sup>19</sup> S. Świężawski, *Święty Tomasz...*, s. 154.

<sup>20</sup> Por. tamże, s. 162; E. Gilson, dz. cyt., s. 292–313; M. A. Krąpiec, *Metafizyka...*, s. 141–196.

wzajemne oddziaływanie na siebie i jakby przeplatanie się ze sobą, co sprowadza się do poznawczej jedności funkcjonalnej. W przedmiotach ludzkiego poznania łączy się pierwiastek szczegółowy i materialny z pierwiastkiem ogólnym i umysłowo poznawalnym. Zatem zadanie intelektu polega na odłączeniu od siebie owych dwóch pierwiastków, aby to co poznane zmysłowo zostało ujęte intelektualnie w kategoriach ogólnych. Na bazie danych dostarczonych przez zmysły człowiek poznaje już nie tylko konkretny, jednostkowy przedmiot, ale określone ogólne pojęcie, które przyporządkowuje się pewnej grupie jednostkowych, materialnych przedmiotów. To wielka rzecz, iż człowiek zdolny jest do tworzenia pojęć<sup>21</sup>, a nie zatrzymuje się na poziomie wyobrażeń, bo pojęcia pozwalają ludziom komunikować się między sobą mową.

Poznając, np. jedno konkretne drzewo, na które patrzy, człowiek siłą swego intelektu potrafi wydobyć z konkretnych, jednoznacznych danych pewne ogólne właściwości każdego drzewa. Jeśli poznaje się coś, co tkwi w materii jednostkowej, z pominięciem samej tejże materii, to w ten sposób dokonuje się zabiegu abstrakcji. „Intelekt abstrahuje z poznania zmysłowego poznawalną formę, którą następnie przejmuje i ujmuje. Uzyskuje tym samym poznanie abstrakcyjne”<sup>22</sup>.

Porządek abstrakcyjny jest konieczny w intelektualnym życiu człowieka. Bez umiejętności abstrahowania nie ma twórczości intelektualnej, nie ma życia specyficznie ludzkiego. Struktura człowieka warunkuje to, że poznanie intelektualne dokonuje się w kontekście rzeczy materialnych. Sposób ludzkiego poznania intelektualnego, które prowadzi do tworzenia pojęć, jest ogólny. Człowiek poznaje, czym rzecz jest, poznaje istotę rzeczy. Zatem ujęcie istoty w poznaniu intelektualnym jest ujęciem bytu od jednej tylko strony, od strony jego treści; jest ujęciem niecałościowym, które pomija jakby sam akt istnienia danego bytu. A przecież żaden byt, nic co realnie istnieje, nie jest tylko istotą, nie jest jedynie treścią. Owa treść musi mieć swój fundament, musi mieć „haczyk”, na którym zostanie zawieszona, musi mieć podłoże. Treść bytu, jego istota, może być realna tylko wtedy, gdy jest istotą istniejącego bytu. W bycie bowiem można wyróżnić dwie jego rzeczy to coś, co ma esse, czyli własny akt bytu, a ponieważ istoty rzeczy podpadających pod zmysły stanowią właściwy przedmiot ludzkiego poznania, zatem drugie działanie umysłu nie może dotrzeć do bytu, nie docierając do aktu tkwiącego w bycie poza istotą. Umysł ludzki, nawet w najbardziej naturalnym działaniu dociera do warstwy bytu, która znajduje się głębiej niż warstwa istot”<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> Por. S. Swieżawski, *Święty Tomasz...*, s. 166; M. A. Krąpiec, *Metafizyka...*, s. 178–185. Ostatnim etapem poznania intelektualnego jest tworzenie pojęć, które dokonuje się na drodze abstrakcji. Abstrakcja polega na dematerializowaniu i uogólnianiu danych zmysłowych. Pomija się w niej cechy jednostkowo-materialne, a zatrzymuje się uwagę poznawczą na elementach koniecznościowych i ogólnych. W wyniku tej czynności następuje jakby odbicie w intelekcie natury rzeczy, bez jej cech jednostkowych.

<sup>22</sup> E. Gilson, *Elementy filozofii chrześcijańskiej*, przekł. T. Górski, Warszawa 1965, s. 211.

<sup>23</sup> Tamże, s. 217. Do owej warstwy istot poznawczo dochodzi się na drodze separacji.



Każdy byt ma w sobie własny, jeden akt istnienia, odrębny od innych. Zatem byt realnie istniejący jest tym samym, co byt konkretny, jednostkowy.

Zatem w poznaniu intelektualnym tworzymy pojęcia, czyli pewne ogólne znaki, które reprezentują realnie istniejący konkretny byt. Oczywiście ludzkie akty poznawcze nie ujmują dogłębnie i wyczerpująco poznawanej rzeczy. Jej poznanie jest aspektywne, niepełne, ponieważ możliwe jest ujęcie tylko niektórych jej cech. Przeważnie zostają zauważone te cechy, które w danym momencie życiowym i układzie sytuacji są dla poznającego człowieka ważne, istotne, najbardziej dostrzegalne. Z tychże ujętych z rzeczy cech w poznaniu intelektualnym zostają utworzone „obrazy zastępcze” rzeczy, czyli właśnie pojęcia, owe przezroczyste znaki samej rzeczy poznawanej.

Jeśli zaś chodzi o istnienie nie da się go ująć w pojęciu, ponieważ nie jest ono ani cechą rzeczy, ani też sumą tych cech. Jest ono czymś pierwszym w bycie, jest aktem bytu i dlatego jest niepojęciwalne. Ująć w pojęciu można jedynie treść bytu; istnienie zaś nie jest przypadłością realnie istniejącego bytu.

W akcie poznawczym dotyczącym realnego świata człowiek reaguje najpierw na faktyczność rzeczy, na to że coś jest, że istnieje. Dopiero później poznaje się, czym ono jest. Owo poznanie, czym rzecz jest, usytuowane jest na realnym, stwierdzonym poznawczo istnieniu świata. Istota rzeczy, wszystkie jej cechy, które realizują się pod aktualnym istnieniem są całkowicie przyporządkowane do istnienia. Cała treść bytu kształtuje się w całkowitej zależności od istnienia. Zatem istnienie w bycie jest uzasadnieniem całej bytowości rzeczy, jest podstawą jej tłumaczenia. Istota zaś jako to, dzięki czemu dana rzecz jest tym, czym jest staje się realne tylko w związku z aktem istnienia. „Każda istota staje się rzeczywista dzięki aktowi istnienia, którym sama nie jest, który jednak ją zawiera jako swoją autodeterminację”<sup>24</sup>. Jednocześnie istnienie nie jest zależne od istoty, niemniej nie da się go ująć niezależnie od istoty konkretnego bytu. Tak ujęte nie byłoby niezrozumiałe, ponieważ w świecie realnym zawsze jest istnienie czegoś konkretnego, istnienie określone daną treścią.

Między istotą a istnieniem zachodzi wzajemna zależność. Istnienie jest racją rzeczywistości istoty. „Istnienie (*ipsum esse*) jest aktualnością wszystkiego, co rzeczywiste”<sup>25</sup>. Bez istnienia wszystko to, co jest treścią bytu, traci swój sens, swoją rację, staje się pustą treścią, gdyż nie zakorzenioną w rzeczywistości. „[...] akt istnienia tkwi w sercu lub jeśli kto woli u korzeni rzeczywistości. Stanowi on więc zasadę rzeczywistości. Bezwzględnie pierwszy, ma pierwszeństwo nawet przed Dobrem, byt bowiem może być tylko o tyle dobry, o ile jest bytem, bytem zaś jest on jedynie skutek istnienia (*ipsum esse*), które sprawia, że możemy stwierdzić: to jest”<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> E. Gilson, *Tomizm...*, s. 59.

<sup>25</sup> Tamże, s. 55; por. M. Gogacz, *Akt istnienia »ipsum esse« według tomizmu konsekwentnego*, SpHCh 22 (1986) 2, s. 25–39.

<sup>26</sup> E. Gilson, *Tomizm...*, s. 54–55.

Natomiast istota dostarcza istnieniu konkretnego „kształtu”, determinuje je, daje mu „wymiar”. Dlatego też razem, istota i istnienie, tworzą jeden realny byt. „Ciągłe więc trzeba mieć przed oczami fakt, że najpierwotniejszą rzeczywistością jest byt i tylko byt. To, co istnieje realnie niezależnie od naszej myśli, to, z czego jest złożony cały kosmos, nie jest światem jakichś możliwych esencji, ani też jakąś czystą egzystencją, formującą się w konkretną rzecz, lecz najpierwotniejszym realnym faktem: konkretnie samodzielnie istniejącym bytem”<sup>27</sup>.

Zatem wynika z powyższych stwierdzeń, że istota nie jest tym samym, co istnienie, że są to dwa, zasadniczo różne elementy bytu. Nie sposób utożsamić istnienia, owej niepojęciwalnej racji treści bytu, z naturą tego bytu, z jego istotą. Jeśli zaś omawiane dwa elementy bytu nie są realnie tym samym, to znaczy iż są one realnie różne od siebie, aczkolwiek stanowią razem jeden byt.

Obok poznania pojęciowego człowiek posługuje się jeszcze doskonalszym poznaniem, mianowicie poznaniem opartym na sądzie. Pojęcia wyrażają więc tylko treści bytowe, w określonym aspekcie stałe i konieczne oraz ujęte w sposób ogólny. Poznanie pojęciowe nie wyraża osobistego stosunku podmiotu poznającego do poznawanej rzeczywistości, jest ono zasadniczo inne niż poznanie dokonane przez sąd.

Zarówno w poznaniu spontanicznym, jak i filozoficznym, dążącym do wyjaśnienia istniejącego świata, punktem wyjścia jest pierwotny, wyrażony spontanicznie sąd egzystencjalny stwierdzający realne istnienie rzeczywistości, jednocześnie zakorzeniony w tej rzeczywistości. Sąd egzystencjalny ma postać:

„A istnieje”. Natomiast sąd orzecznikowy wymaga poznania refleksyjnego, na które zdobywa się człowiek, łącząc się świadomie z aspektownie ujętą rzeczywistością. Sąd orzecznikowy da się wyrazić w schemacie: „B jest C”. Co wyrażone konkretnie może brzmieć: „jabłko jest owocem”. W sądzie orzecznikowym wyróżnia się trzy składniki: 1) „B” jest podmiotem, 2) „C” jest orzecznikiem, 3) Natomiast słowo „jest” lub „nie jest” jest łącznikiem zdaniowym<sup>28</sup>.

Podmiot jest tym, co się poznaje i bliżej określa za pomocą orzecznika, który ujawnia cechy podmiotu, a przez to wzbogaca ludzkie poznanie i wiedzę o podmiocie. Łącznik zdaniowy zaś w sądzie orzecznikowym pełni funkcję zwornika, który wyraża przynależność orzecznika do podmiotu. Ponieważ podmiot, jako realnie istniejący byt, jest bytem złożonym, owych złożzeń natomiast nie da się ująć poznawczo jednym aktem, wyrażonym w pojęciu, dlatego też dokonuje się szeregu aktów poznawczych ujmujących byt wieloaspektowo, co z kolei wyraża orzecznik w sądzie orzecznikowym.

Natomiast w sądzie egzystencjalnym słowo „jest” służy do afirmacji realnego istnienia podmiotu. Owo „jest” nie wyraża tu, jaki byt jest, nie określa jego natury, lecz stwierdza, czy on rzeczywiście jest, czyli istnieje. Na tle tegoż realnego istnienia poznawanego bytu odsłania się bytowość i na tym gruncie zostaje

<sup>27</sup> M. A. Krąpiec, *Metafizyka. Zarys teorii...*, s. 406.

<sup>28</sup> Por. tamże, s. 36; tenże, *Język i świat realny*, Lublin 1985, s. 114–131.

zauważona tożsamość podmiotu i orzecznika, ich wzajemne przyporządkowanie. Realne istnienie bytu wyrażone w sądzie egzystencjalnym jest podstawą wszystkich operacji poznawczych dokonywanych na bycie, jedynie ono uniesprzecznia sam akt poznania, jakim jest sądenie.

Egzystencjalna funkcja słowa „jest”, które wyraża realne istnienie poznawanego bytu, co z kolei gwarantuje prawdziwość procesu poznawczego wyrażanego w sądach orzecznikowych, stanowi transcendentalność poznania i języka.

Istniejący byt jest jedynym fundamentem i racją ludzkiego poznania. Tylko to, co realnie istnieje, może zaangażować człowieka w poznanie. Bez takiego bytu wszelkie wysiłki człowieka, które mają doprowadzić go do określonej wiedzy stają się próżne i niezrozumiałe. Zatem poznanie transcendentalizujące<sup>29</sup> wyrasta z metafizycznego poznania bytu, opierając się na którym, formułuje się pojęcie bytu z uwzględnieniem przede wszystkim jego elementów składowych. Po czym takie poznanie bytu przybiera postać zasady relatywnej tożsamości bytu<sup>30</sup>.

W tożsamości wyraża się pojęcie bytu jako bytu, które może przybierać dwojaką postać w zależności od tego, co w danym momencie zostaje w bycie wyeksponowane. I tak, jeśli orzecznik wskazuje na egzystencjalną stronę bytu, wówczas formułuje się pojęcie bytu jako bytu, czyli jako konkretnej, jednostkowej istoty istniejącej. Natomiast jeśli orzecznik wskazuje na esencjalną stronę bytu, zostaje sformułowane pojęcie bytu-rzeczy, gdzie akcent zostaje przeniesiony z istnienia na istotę i mówi, że to wszystko, co istnieje jest konkretną, jednostkową treścią.

Zatem zasada relatywnej tożsamości bytu pokazuje, iż elementy składowe bytu, w tym najważniejsze z nich: istota i istnienie, nie są tożsame ze sobą. Istnieć nie znaczy absolutnie to samo, co być określoną treścią. Istnienie w bytach dostępnych w codziennym doświadczeniu nie utożsamia się z treścią tychże bytów. I odwrotnie, treść poznawanego bytu nie jest tym samym, co jego istnienie.

Jednocześnie w metafizycznym poznaniu istniejącej rzeczywistości wszystkie terminy określające tę rzeczywistość rozumiane są analogicznie. Aczkolwiek rzeczywistość dana do filozoficznego wyjaśnienia jest konkretna, dynamiczna i wciąż ulega zmianom, to jednak wyrażana jest w terminach ogólnych i analogicznych. Dlatego też może być poznawana jedynie w sposób transcendentalno-

<sup>29</sup> W poznaniu transcendentalizującym odsłaniają się relacje transcendentalne, które wyrażają przyporządkowanie jednej rzeczy do drugiej (tak, jak w każdej relacji), bytu realnie istniejącego do innego bytu albo jego elementów. Jest ona relacją realną, tak dalece „zrośniętą” z bytowością rzeczy, że nie można samej bytowości zrozumieć w oderwaniu od tej relacji. Wchodzi ona w skład definicji danego bytu, czyniąc dany byt bytem relatywnym. Por. M. A. Krąpiec, *Język i świat realny...*, s. 298–306, t e n ż e, *Metafizyka. Zarys teorii...*, s. 39.

<sup>30</sup> Por. *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, kol. 400–401. Tożsamość bytowa (transcendentalna) stanowi podstawę jednoznaczności orzekania o bycie. Zachodzi między wewnętrznymi elementami bytu oraz między poszczególnymi bytami. Tożsamość ta jest identycznością relatywną, niepełną, gdyż w konkretnym bycie między istotą a istnieniem nie ma tożsamości absolutnej, a zachodzi identyczność w sensie proporcjonalnym. Por. M. A. Krąpiec, *Metafizyka. Ogólna teoria rzeczywistości*, Lublin 1992, s. 36–38; t e n ż e, *Metafizyka. Zarys teorii...*, s. 119–120.

-analogiczny. Tylko taki typ poznania umożliwia wyjaśnienie rzeczywistości konkretnej i ujęcie jej w pewnych analogicznych proporcjach<sup>31</sup>.

Zatem poznawanie realnie i konkretnie istniejącego bytu jako przedmiotu filozoficznego wyjaśniania rzeczywistości dokonuje się za pomocą zarówno sądów egzystencjalnych, jak i orzecznikowych, które orzeka się na gruncie separacji oraz pojęć transcendentálnych<sup>32</sup>. Wypowiadając sądy orzecznikowe negatywne, suponujemy nietożsamość istnienia bytu i jego treści, ponieważ czym innym jest istnieć, a czym innym jest być określoną treścią danego realnie istniejącego bytu. Pełne dotarcie do bytu istniejącego umożliwia zarówno separacja, jak i pojęcia analogiczne. Obecność tych pojęć w procesie poznania wskazuje, że dokonuje się poznanie filozoficzne. „Czynnikiem wyróżniającym poznanie filozoficzne od poznania, jakie dokonuje się w naukach szczegółowych, jest obecność w sądach-zdaniach pojęć analogicznych, a przede wszystkim pojęć transcendentálnych”<sup>33</sup>.

Metafizyka zaś może istnieć tylko wówczas, gdy ma zdeterminowany jeden przedmiot swoich rozważań. Jedność przedmiotu metafizyki może być jedynie analogiczna<sup>34</sup>, zostają w nim przyrównane poszczególne treści bytowe do istnienia, które jest ontyczną racją dostateczną realizmu bytowego.

Celem poznania filozoficznego jest dotarcie do bytu jako bytu i wyjaśnienie jego istnienia w świetle ostatecznych bytowych racji, bowiem to, co samo nie daje sobie istnienia, choć istnieje, musi mieć rację swego istnienia na zewnątrz siebie w bycie, do którego istoty należy istnieć<sup>35</sup>.

Dopiero w świetle istnienia źródła bytu i tegoż bytu ostatecznego przeznaczenia możliwa jest odpowiedź na pytanie, dzięki czemu istnieje coś, co istnieć nie musi. Dopiero świat wyjaśniany w procesie poznania transcendentálno-analogicznego staje się światem ogólnie zrozumiałym, który ma swoją przyczynę i ostateczny cel, i dzięki temu procesy w nim zachodzące mają głęboki sens.

---

<sup>31</sup> Por. M. A. Krąpiec, *Metafizyka. Zarys teorii...*, s. 41; tenże, *Język i świat realny*, s. 215–247.

<sup>32</sup> Por. M. A. Krąpiec, *Metafizyka. Zarys teorii...*, s. 106–120.

<sup>33</sup> Tamże, s. 45; M. A. Krąpiec, *O rozumienie filozofii...*, s. 140–146; G. Dogiel, dz. cyt., s. 39–42. Transcendentalia (byt, rzecz, jedność, odrębność, coś, prawda, dobro, piękno), jako uwyrażenie bytu, wprowadzają w filozoficzne rozumienie rzeczywistości, są podstawą do ukazania racjonalnego porządku rzeczywistości i możliwości zbudowania racjonalnej nauki w oparciu o tożsamość, niesprzeczność, rację bytu, zasadę wyłączonego środka, celowości i sensu życia osobowego, przejawiającego się w aktach poznania i miłości.

<sup>34</sup> Por. M. A. Krąpiec, *Język i świat realny...*, s. 340; tenże, *Teoria analogii bytu*, Lublin 1959, s. 125–131.

<sup>35</sup> Por. M. A. Krąpiec, *O rozumienie filozofii...*, s. 191–195; „Skoro byt istnieje – chociaż go przedtem nie było! – i nie ma racji bytu w sobie [...], to tę rację bytu posiada „poza” sobą, poza swymi czynnikami kompozycyjnymi. Owa zaś „zewnętrzna” racja bytu nie jest i być nie może ostatecznie (w wyjaśnieniu uniesprzeczniającym) bytem przygodnym, złożonym z istoty i nietożsamego z nim istnienia, albowiem znajdowałyby się w tej samej sytuacji bytowej, co przygodny byt, którego istnienie wyjaśniamy”, s. 192.